Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Sobota 24 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr 19 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Gdańsk wobec Polski.

Nastroje. — Zaniepokojenie z powodu stanowiska prasy francuskiej. — Posiedzenie Sejmu gdańskiego. — Uczestnicy zamachu na polskie skrzynki pocztowe wysłani do Malborga.

Gdańsk, 22 stycznia.

W tutejszej opinji publicznej, a przedewszystkiem w prasie **wyczuć się dalej z powodu zaostrzenia się stosunków polsko-gdańskich, jak gdyby pewne niezadowolenie oraz dość wyraźna obawa, że w ostatecznym rezultacie mogłaby nastąpić zasadnicza zmiana stosunku.**

Refleksje te uwidaczniają się zwłaszcza **w dzisiejszej „Danziger Neueste Nachrichten“.** Nasuwają się one prasie tutejszej widocznie **pod wpływem głosów prasy francuskiej w sprawie incydentu pocztowego w Gdańsku,** szczególnie z powodu doniesienia paryskiej „Information“, że **leży w intencjach paryskich kół rządowych załatwienie konfliktu polsko-gdańskiego w drodze arbitrażu.**

„Prasa paryska, zdaniem „Danziger Neueste Nachrichten“, polega, jak widać z powyższego, **na wycofanie sprawy z przed forum genewskiego i przekazanie jej innej instytucji.** Byłoby to nową interpretacją konwencji paryskiej. Konwencja ta bowiem znalazła już interpretacje w całym szeregu orzeczeń, między innemi w kwestji pocztowej. Pozbawiając zaś jedną z tych spraw jej znaczenia przez wyjęcie z całości i przekazanie innej instytucji do nowego rozpatrzenia i interpretowania, stworzonoby precedens, bo wówczas **możnaby to zastosować do wszystkich innych spraw.** Wtedy odpadłby artykuł 39 konwencji, a nawet **cała konwencja. Konsekwencje tego** — pisze dziennik — **mogą być bardzo daleko idące.**

Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu gdańskiego rozpoczęła się **dyskusja nad deklaracją prezydenta Sahma i sen. Volkmanna.** Ważnym momentem dyskusji **był stosunek Gdańska do Polski,** a zwłaszcza sprawa ostatniego konfliktu pocztowego. Przemawiali przedstawiciele nacjonalistów, socjal-demokratów i zjednoczenia liberalnego. Przemówienia ich, nie wyłączając nacjonalistów, były **stosunkowo spokojne,** jakkolwiek nie pozbawione ostrych wycieczek przeciw Polsce i **odbijały wyraźnie od nastroju, urabianego w ostatnim czasie przez prasę gdańską.**

Z drugiej strony przemówienia te zdradzały wyraźnie **zaniepokojenie co do dalszego rozwoju wypadków, zaniepokojanie, odbijające się w ustawicznem nawoływaniu senatu do poczynienia wysiłków, aby skłonić Radę Ligi Narodów do niezwłocznego załatwienia konfliktu i to na korzyść Gdańska.**

Wszyscy, bez wyjątku, mówcy aprobowali stanowisko, zajęte przez senat wobec Polski, podkreślając ze szczególnym naciskiem **państwową samodzielność Gdańska.** Poseł nacjonalistyczny **Schwegmann** przytaczał cały szereg zarzutów przeciwko Polsce, oświadczając, że zastosowanie sankcji, któremi Polska grozi Gdańskowi, byłoby naruszeniem traktatu wersalskiego. Jednostronne bowiem sankcje są niedopuszczalne. Omawiając budżet wolnego miasta Gdańska, przedstawiciel nacjonalistów na równi z wszystkimi innymi mówcami **domagał się podwyższenia udziału Gdańska w polskich dochodach celnych.** Nawiązując do wystąpienia prasy polskiej, a zwłaszcza „Gazety Gdańskiej“, pos. Schwegmann oświadczył, że jeżeli środki prawne okażą się niedostateczne, aby poskromić „Gazetę Gdańską“, wówczas senat zastosować będzie musiał inne środki, wiodące do celu.

Socjaldemokrata **Gehe przypomniał wszystkie historyczne pretensje Polski do Gdańska** i stwierdził, **że Polska rozszerza swe prawa w Gdańsku.** Mówca oświadczył, że jeżeli chodzi o kwestję porozumienia z Polską, to w tym kierunku niejednokrotnie grzeszono zarówno **ze strony Senatu, jak i partji narodowo-niemieckiej.**

Przedstawiciel zjednoczenia liberalnego, pos. **Neumann,** rozpatrzywszy zarzuty, stawiane Polsce przez poprzednich mówców, oświadczył, że **Gdańsk domagać się musi, aby opiekę nad Gdańskiem, na wypadek jakichkolwiek zawikłań wojennych sprawowaną, jak wiadomo przez Polskę, powierzyć jakiemuś innemu państwu, a nie Polsce, której jedynym celem jest połknięcie Gdańska.** Omawiając politykę wewnętrzną Senatu przedstawiciel zjednoczenia liberalnego wyraża się o niej **bardzo krytycznie,** twierdząc, że senat gdański jest tylko filją partji narodowo-niemieckiej. Omówiwszy nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze Gdańska, spowodowane trudnościami politycznemi i niemożliwością zniesienia podatków, mówca oświadczył, że senat uczynił wszystko, aby postępowaniem swem odstraszyć od Gdańska zagranicznych kupców i przemysłowców. Wkońcu wysunąwszy cały szereg żądań w dziedzinie polityki wewnętrznej, poseł Neumann zaznaczył, że jeżeli senat nie wypełni w najkrótszym czasie tych żądań, **stronnictwo mówcy przejdzie do opozycji.**

Zauważyć należy, że **w razie spełnienia tych zapowiedzi senat znalazłby się w położeniu bez wyjścia, gdyż byłby skazany na poparcie tylko ze strony narodowców niemieckich i centrum, a zatem znalazłby się w znikomej mniejszości.**

„Balt. Presse“ donosi na **podstawie wiadomości pochodzącej z kół politycznych, że główni uczestnicy zamachu na polskie skrzynki pocztowe wysłani zostali potajemnie do Malborga celem uchylenia ich od kary.** (Pat.)

Prasa francuska potępia ostro zachowanie się Gdańska i komisarza Mac Donella

Paryż. (PAT.) 22 bm. Dzienniki francuskie **w dalszym ciągu z wielkim zainteresowaniem poruszają sprawę zatargu polsko-gdańskiego.**

„Action Francaise“ radzi mieć **pilne baczenie na każdy incydent polsko-niemiecki. Niemcy** — pisze dziennik — które wobec Francji podnoszą sprawy wielkiego znaczenia, jak np. sprawa zawarcia traktatu handlowego, **gromadzą po stronie polskiej drobne nieporozumienia i mnożą ukłucia szpilką,** podtrzymując nieprzyjazny stan umysłów i **oczekując poważniejszego pretekstu dla wywołania casus belli.** Gdańsk odgrywa dzisiaj między Niemcami a Polską **rolę Marokka** między Niemcami a Francją poczynając od r. 1905. **Przyjście do władzy w Berlinie gabinetu prawicowego jest faktem, mogącym przyczynić się do powiększenia szeregu nieporozumień z Polską, które w każdej chwili mogą przerodzić się w konflikt.**

„Matin“ podkreśla **zwiększenie się w Gdańsku wpływów nacjonalistów niemieckich,** na czem cierpią jednakowo Francuzi i Polacy. **Stanowisko komisarza Ligi Narodów** — pisze „Matin“ — **jest godne ubolewania. Jeżeli będzie on trwał przy swoich zarządzeniach,** sprzeciwiających się swobodnemu użytkowaniu przez Polskę portu gdańskiego, w takim razie **Polska będzie zmuszona w najbliższej przyszłości zaniechać kierowania swego ruchu handlowego na port, nie dający jej odtąd żadnych korzyści.** Niektóre firmy francuskie zamierzają już przenieść się do Bydgoszczy i kierować swe towary przez Szczecin, co byłoby początkiem upadku portu gdańskiego. Alternatywy tej nie należy posuwać zbyt daleko, wobec tego, iż **Senat nacjonalistyczny prowadzi politykę szowinistyczną i pragnie widzieć Gdańsk umierającym za ojczyznę niemiecką.**

„Journal des Debats“ podkreśla z naciskiem **niezaprzeczalne prawa Polski w sprawie komunikacji pocztowych i krytykuje stanowisko Mac Donella, działającego nie tak, jak przystało komisarzowi Ligi Narodów, którego zadaniem jest czuwanie nad poszanowaniem traktatów.**

„Ere Nouvelle“ oświadcza, iż **obecny konflikt jest jednym z epizodów ciągłej walki prowadzonej przez Gdańsk, pod kierownictwem prezydenta Sahma b. urzędnika pruskiego inspirowanego przez wiceprezydenta Ziehma, który w r. 1922 oświadczył, w obecności Hindenburga o niewygasającym przywiązaniu Gdańska do Rzeszy niemieckiej.** Niezaprzeczalne prawa Polski — kończy dziennik — ustalone są przez Traktat Wersalski. **Manewry nacjonalistów niemieckich spełzną na niczem wobec wielkiej ilości interesów materjalnych łączących Gdańsk z Polską.**

Doniosłe następstwa układu japońsko-sowieckiego.

Sowiety są obecnie silniejsze na Dalekim Wschodzie niż carat.

Paryż. (PAT.) 22 bm. „Petit Journal“ zaznacza, że **traktat sowiecko-japoński jest wypadkiem wielkiego znaczenia i zalicza ten nowy sukces Karachana do ostatnich przejawów jego działalności na Dalekim Wschodzie. „Le Journal“ stwierdza, że układ ten stanowi poważną datę w ewolucji Azji. Sowiety są obecnie silniejsze na Dalekim Wschodzie niż był carat kiedykolwiek.**

Wiedeń. (PAT.) 21 bm. „United Press“ donosi z Pekinu, że podpisany wczoraj układ między Japonją a Rosją **przewiduje uznanie Rosji od chwili ratyfikacji układu, czego należy oczekiwać w ciągu dwóch tygodni.** Kwestja długów z czasów caratu będzie później uregulowana. Wszelkie układy z czasów caratu zostają anulowane.

W myśl układu **oba państwa zobowiązują się nie uprawiać propagandy na obszarze państwa drugiego. Japonja opróżni Sahalin, który Rosja obejmie oficjalnie w ciągu roku 1925, Japonja jednak otrzymuje koncesję na 50 lat dla eksploatowania kopalni węgla i źródeł naftowych, za co Rosja otrzymuje 10 do 15 procent produkcji nafty a 5 do 8 procent produkcji węgla.**

———ooo———

———x———

Dzierżyński następcą Trockiego.

Wiedeń. 22 bm. (PAT). „Arbeiter Zeitung“ donosi z Rygi, że **na następcę Trockiego na stanowisku szefa armji czerwonej upatrzony jest Dzierżyński.**

Przegląd prasy.

Sen. Charles Jonnard w Akademji francuskiej. — Protest elity. — Mowa Milleranda. — Genewskie fantazje naszych podróżników.

Kraków, 23 stycznia.

Z Francji, która niedawno chowała Jaurres'a w Panteonie, nadchodzą pokrzepiające wieści. Patrzymy na dzisiejszą Francję z boleścią i niepokojem, jak przeżywa **ciężki kryzys moralny pod rządami zwycięskiej garstki lewicowej**. I dlatego, każdy głos, każde słowo odmienne, wrogie śpiewom Międzynarodówki na pogrzebach Jaurres'ów, przyjmuje Polska z uniesieniem, z prawdziwem drżeniem wiary, że **Francja Millerandów, Fochów — żyje!...**

Właśnie ostatnio do grona francuskich Akademików przyjęto **sen. Charles Jonnart'a.**

„Zarówno wybór osoby nowego „nieśmiertelnego" — pisze „Głos Narodu" — jak i przebieg uroczystości były manifestacją, bardzo zresztą wytworną, Akademji **przeciw obecnemu rządowi kartelu lewicowego**".

Jonnart wyróżniony został ze specjalnych względów.

„Jonnart jest wybitnym senatorem, był kilkakrotnie ministrem, przez 10 lat gubernatorem Algieru. Przedstawia on typ republikanina „anty klerykalnego", ale umiarkowanego i w swej karjerze politycznej szedł zawsze po linji polityczne] Poincarego. **Nie należy on jednak do pierwszych polityków Francji**, nie kierował nigdy gabinetem, nie napisał żadnego dzieła, słowem, nie może powołać się na żaden z tych zwykłych tytułów, które Francuzowi otwierają bramy Akademji. A jednak mimo to zasiadł na fotelu, który przed nim zajmowali ludzie tak znakomici, jak Chateaubriand i Deschanel; — tłumaczy się to okolicznością, że Akademja chciała w nim uczcić **tego polityka francuskiego, który po 16-letniej przerwie został w roku 1921 pierwszym ambasadorem Francji przy Watykanie** i w tym charakterze doprowadził do owego układu między Trzecią Rzecząpospolitą a Stolicą św., który urządnia organizację kościelną katolików francuskich z ustawodawstwem państwowem. Powołaniem Jonnarta Akademja zamanifestowała wyraźnie przeciw zamierzonemu przez Herriota zerwaniu stosunków z Watykanem".

Rząd Herriota rozpoczął zaś walkę z Watykanem na nowo, przekreślając niejeden krok poprzednich polityków Francji. Ta walka stała się między innymi **symbolem nowego kursu politycznego**, opartego o zgoła inne wpływy i loże, niż katolicyzm. I dlatego

„Manifestacja Akademji jest na tle obecnej walki politycznej we Francji **znamiennym przejawem protestu elity umysłowej przeciw tym bezdrożom, na które wiedzie Republikę sekciarstwo radykalne**".

Równocześnie **„Kurjer Poznański"** zwrócił uwagę na niedawno wypowiedzianą **mowę Milleranda**, który stanął **na czele narodowej opozycji Francji**. Millerand mówił:

„Jedną z zasad francuskiej polityki zagranicznej jest utrzymanie sojuszów. „Dlaczego — zapytuje p. Millerand. — Aby utrzymać w sposób zdecydowany traktaty, które zakończyły wojnę. W przededniu ewentualnego wejścia Niemiec do Ligi Narodów należy już przypomnieć zasadę utrzymania obecnych granic i że nigdy, pod żadną postacią i pod żadnym pretekstem nie będzie mogło być mowy, aby **Niemcy kwestjonowały traktaty względnie pewne ich postanowienia, zarówno jeśli chodzi o korytarz gdański, jak i o Górny Śląsk**".

To dla Polski ważne, drogocenne słowa, dowodzące, że **nie możemy obojętnie patrzeć na wewnętrzne walki we Francji.**

O p. Skrzyńskim i Helsingforsie coś nie coś napisał pos. Stroński w **„Warszawiance"**; najmniej były w bałtyckim zjeździe potrzebne wzmianki genewskie:

„To upatrte wysuwanie się nasze z protokołem było niewątpliwie niepotrzebne i dopomogło do **szerzenia bałamuctw około Zjazdu**".

Swoją drogą, że wynurzenia o Genewie w ostatnim zjeździe są osobistą fantazją p. Skrzyńskiego.

„trzeba stwierdzić, że inni Ministrowie, którzy także już mówili o Zjeździe, p. Prokope w Helsingforsie i p. Mejerowicz w Rydze, **ani słowem nie wspomnieli o Protokóle**".

Czy p. Skrzyński nie wie, że od kilku tygodni w Anglji zmienił się rząd, a nawet we Francji idą powoli po rozum do głowy? **Kl. Hr.**

Wielkie debaty polityczne w parlamencie japońskim

nad reformą wyborczą.

Londyn. (A.W.) eW środę rozpoczęła się w parlamencie japońskim **wielka debata polityczna, największa od 10-ciu lat.** Od jej przebiegu zależeć będzie los gabinetu Kato. Na porządku stoi **sprawa głosowania wszystkich mężczyzn powyżej 25 roku życia.** Prasa opowiada się za projektem rządowym ze względu na nastroje mas, ale **trzy wielkie stronnictwa opowiadają się przeciwko rozszerzeniu prawa wyborczego. Równocześnie odbędą się obrady nad reformą Izby wyższej.**

Klęski powstańców w Marokku hiszpańskim

Madryt. (PAT.) 22 bm. Jak donosi komunikat oficjalny **oddziały Abdel-Kerima w miejscowości Enon znajdują się w bardzo trudnej sytuacji.**

Zima obecna jest najlżejsza od 100 lat.

LUTY JEDNAK BĘDZIE PRAWDOPODOBNIE MROŹNY.

Berlin. 22 bm. (AW). Stacja meteorologiczna w Berlinie zajęła się **specjalnie zbadaniem powodów tegorocznej lekkiej nad wyraz zimy.** Obecnie odpowiednia komisja zdaje sprawę i ogłasza następujące szczegóły o stosunkach klimatycznych w Europie środkowej: Przeciętna temperatura w Europie środkowej wynosi **plus 5—9 st. C.** O ile w odnośnych okresach temperatura ta nie zostanie osiągnięta, albo zostanie przekroczona w innym okresie czasu, musi nastąpić wyrównanie. **Dlatego zdaniem komisji nie jest wykluczone nastanie ciężkich mrozów w miesiącu lutym.** Zima tegoroczna jest **najlżejszą od 100 lat.** Dnia 1 stycznia 1925 **najwyższa temperatura w Europie środkowej wynosiła plus 13 st. C.** Zdaniem komisji w lutym średnia temperatura w Europie środkowej wynosić będzie minus 4 st.

Zima, która panowała w Ameryce, tłumaczy się **przypływem gwałtownych wiatrów.** Ponieważ meteorologiczny obraz świata przedstawia się jako **system spiętrzonych fal, który ustawicznie się zmienia, przeto Europa nie uniknie mrozu.**

ŚNIEŻYCE W NOWYM JORKU.

Londyn. 22 bm. (AW). Nowy Jork nawiedzony został ponownie **burzą śnieżną. Wejścia do kolejek podziemnych zostały zasypane.** Komunikacja jest bardzo utrudniona.

Grupa Bryla prowadziła pracę dla interesów prywatnych.

Warszawa. (AW). Posłowie: Janeczek, Targowski i Toczek, którzy (jak wczoraj donosiliśmy) wstąpili z powrotem do „Piasta" opublikowali list, w którym stwierdzają, że **zawiedli się co do konsolidacji ruchu chłopskiego przez wstąpienie do grupy Bryla, a praca klubu nie przyniosła żadnego pożytku dla ludu i przyczyniła się tylko do zamętu i szkodliwej agitacji, a prowadzoną była dla interesów prywatnych.**

Należy zaznaczyć, że dawna większość prawicy i **„Piasta" liczyć będzie obecnie, po przystąpieniu** wymienionych trzech posłów do „Piasta", 222 głosy, a więc połowę z ogólnej liczby.

—x—

Aresztowanie 15 członków głośnej bandy Płoszaja.

Lwów. (AW.) W związku z rozproszeniem przez policję w powiecie Kamionka-Strumiłowa bandy Płoszaja „Wiek Nowy" dowiaduje się, że **jeden ze zbiegłych bandytów, Jan Rzeczkowski, dostał się onegdaj w ręce policji. Aresztowany złożył obszerne zeznania w sprawie dotychczasowej działalności bandy.**

Na skutek tych zeznań policja w Złoczowie przystąpiła do **dalszej zupełnej likwidacji bandy Płoszaja. Uwięziono około 15 osób. Rzeczkowski prawdopodobnie stanie przed sądem doraźnym.**

Dokoła sprawy „Rzeczypospolitej".

Warszawa. (AW.) Sprawa zatargu redakcji „Rzeczpospolitej" z klubem sprawozdawców parlamentarnych **na tle niedopuszczenia sprawozdawcy „Rzeczypospolitej" do loży dziennikarskiej w Sejmie była rozpatrywaną wczoraj na Konwencie Senjorów pod przewodnictwem marszałka Rataja.** Konwent **odrzucił żądanie Korfantego, aby dopuścić sprawozdawcę do klubu sprawozdawców i loży prasowej.** Wobec tego sprawozdawca sejmowy „Rzeczypospolitej" siedzieć będzie na galerji dla publiczności.

Równocześnie Klub sprawozdawców wezwał do stosowania wobec współpracowników „Rzeczpospolitej" ścisłego bojkotu koleżeńskiego i towarzyskiego, o czem zawiadomiony został zarząd Syndykatu dziennikarzy. Zarząd Syndykatu dziennikarzy przyjął również do wiadomości ustąpienie p. Nowaczyńskiego ze Syndykatu.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa. (PAT.) 22 bm. W dniu dzisiejszym, to jest w dniu 22 stycznia pan Prezydent Rzeczypospolitej udzielił posłuchania panu prezesowi najwyższej Izby kontroli państwa Żarnowskiemu i panu prezesowi Jarmińskiemu, dyrektorowi departamentu szkolnictwa panu posłowi Brownsfordowi Kazimierzowi i panu ministrowi Sokalowi.

MIESZKANIA PRYWATNE MOGĄ BYĆ REKWIROWANE NA 6 MIESIĘCY.

Warszawa. (PAT.) 22 bm. Specjalna podkomisja Senatu powołana do rozpatrzenia projektu ustawy o zakwaterowaniu wojska obradowała wczoraj nad postanowieniami dotyczącemi kwater przejściowych. Ustalono więc, że **normalny okres trwania rekwizycji mieszkania prywatnego nie może przekraczać 6 miesięcy. Okres w wypadku zmiany stanowisk dyslokacji wojska lub tworzenia nowych oddziałów przedłużono do 6 miesięcy, zaś w wyjątkowych wypadkach** na podstawie specjalnej uchwały rady ministrów, która równocześnie powinna określić terytorjum, na jakim uchwały rady ministrów, która równocześnie powinna określić terytorjum na jakim go przedłuża dopuszczono **nawet do jednego roku.** Kwatery po upływie okresu jakiego są w ciągu roku od dnia zwolnienia wyjęte z pod rekwizycji i wolne od podatku kwaterunkowego. Wprowadzono następnie szereg gwarancyj prawnych, zabezpieczających możliwość usunięcia zakwaterowanego w razie jego niewłaściwego zachowania oraz zwolnienia lokalu zajętego po upływie okresu w ustawie przewidzianego.

ANGLJA POWIĘKSZA SWĄ FLOTĘ.

Londyn. (PAT.) 22 bm. Według „Daily Ekspress" **admiralicja angielska opracowała program przewidujący budowę 4 nowych krążowników, 3 łodzi podwodnych i wielu okrętów pomocniczych.**

Doniosłe przesunięcia na Dalekim Wschodzie

Kraków, 23 stycznia.

(wś.) Uwaga sfer kierujących wielką polityką światową coraz częściej koncentruje się około zagadnień Dalekiego Wschodu, Chin, Oceanu Spokojnego. Skierujemy również nasz wzrok w tą stronę. Od kilku dni wielka prasa całego świata omawia **układ japońsko-sowiecki**, stwierdzając zgodnie, że jest to fakt **olbrzymiego znaczenia dla ukształtowania się stosunków na Dalekim Wschodzie.**

Aby ocenić doniosłość tego faktu, przypomnimy tu to, co swego czasu pisaliśmy z okazji omawiania celów i dążeń dwóch grup w Chinach prowadzących wojnę domową. Zauważyliśmy wówczas, że gubernatora wojskowego Tsang Tso Lina popiera Japonja i Rosja Sowiecka. To pozwalało nam przypuszczać, że między Rosją Sowiecką a Japonją istnieje jakieś porozumienie. Wnioskowaliśmy też dalej, że przeciwnik Tsang Tso Lina Wu Pei Fu jest po stronie Stanów Zjednoczonych. Ostatni wreszcie nasz wniosek szedł po tej linji, że Anglja, jako zwalczająca Sowiety współpracuje na terenie chińskim ze Stanami Zjednoczonymi. W rezultacie otrzymaliśmy układ taki: Sowiety—Japonja i Chiny Tsang Tso Lina przeciw Anglji—Stanom Zjednoczonym—Chinom Wu Pei Fu.

W układzie tym, który znajduje potwierdzenie w dalszym biegu wypadków następuje stopniowe przesunięcie sił: Grupa pierwsza zyskuje przewagę nad drugą, a to w następstwie dwóch faktów. Pierwszym jest zwycięstwo obozu Tsang Tso Lina w wojnie domowej z Wu Pei Fu. W Pekinie powstaje rząd z poręki Wu Pei Fu. W ten sposób Chiny wchodzą oficjalnie do kombinacji Japonja-Rosja Sowiecka—Chiny. Drugim faktem, wzmacniającym powyższą kombinację na niekorzyść grupy Stany Zjednoczone—Japonja i część prowincyj chińskich pod Wu Pei Fu — jest właśnie świeżo zawarty układ japońsko-rosyjski. Układ ten, poza uznaniem rządu Sowietów przez Japonję, przynosi Japonji duże koncesje materjalne na Sachalinie, a Rosji zapewnia wpływy decydujące w Chinach północnych. Japonja zapewne dlatego wyraziła zgodę na wzmocnienie wpływów Rosji w Chinach północnych, aby samej posiąść wpływy w reszcie Chin, a przedewszystkiem w tym celu, aby wyrugować z Chin wpływy Stanów Zjednoczonych.

Niewątpliwie układ japońsko-sowiecki jest groźny dla Stanów Zjednoczonych. Rokowania japońsko-sowieckie były od początku śledzone przez koła polityczne i prasę Stanów Zjednoczonych z wielką uwagą, która ostatnio przechodziła w zdenerwowanie. Można sądzić, że ostatnie wydarzenia w polityce amerykańskiej miały swe źródła w obawach, jakie się rodziły w opinji Stanów Zjednoczonych na tle wypadków na Dalekim Wschodzie.

A więc zmiana na stanowisku sekretarza stanu, którym po Hughesie został Kellog. Wiązało to się z chęcią zbliżenia do Rosji Sowieckiej, aby ją oderwać od Japonji. Ale jak zaznaczyliśmy niedawno powołanie Kellogа zapowiadało nietylko możliwość zbliżenia do Rosji Sowieckiej, ale też wejście do czynnej polityki w Europie. Otóż te dwie tendencje, te dwie możliwości, wydały się dla znacznej części kół politycznych w Stanach Zjednoczonych jako takie, które są nie do pogodzenia, jako pozostające z sobą w sprzeczności. Wejście do Europy, to odwrócenie się od zagadnień Pacyfiku — takie hasło rozległo się w szeregach znacznej części stronnictwa republikańskiego, do którego należy prezydent Coolidge. Układ japońsko-sowiecki wzmacnia tę opozycję przeciw czynnej roli Stanów Zjednoczonych w Europie. Dziś Stany Zjednoczone muszą skoncentrować swe wysiłki na Daleki Wschód, aby przeciwdziałać skutkom zbliżenia sowiecko-japońskiego. Należy więc oczekiwać **osłabienia dążeń amerykańskich w kierunku rozciągnięcia dyktatury finansowej nad Europą.**

Zaprawdę, jak wypadki szybko biegną! Nawet tak wielkie mocarstwo jak Stany Zjednoczone, musi się liczyć z koniecznościami sytuacji politycznej. O ileż więcej konjunkturom w polityce międzynarodowej musi przypatrywać się państwo, które, jak Polska, dopiero zdąża do objęcia ważniejszej roli w świecie międzynarodowym.

Znaczenie układu japońsko-sowieckiego.

Pekin. (PAT). Odnośnie do układu rosyjsko-japońskiego otrzymał United Press jeszcze następujące informacje: Układ reguluje nietylko kwestję Dalekiego Wschodu, lecz odnosi się **także do wszystkich innych stosunków politycznyc hmiędzy obydwoma państwami.** Stosunki dyplomatyczne będą znów podjęte i oby dwie ambasady obsadzone. Co się tyczy starych długów rosyjskich, to ma być ich uregulowanie zastrzeżone późniejszym układem. Na wszelki wypadek uważa się rząd rosyjski zobowiązany do pewnych zapłat, atoli nie powinna Japonja otrzymać więcej niż inne państwa, które uznały rząd sowiecki. Dalej zastrzeżono się, że **obydwa mocarstwa nie zawrą z trzeciem państwem żadnych umów, któreby naruszały suwerenność stron pertraktujących. Japonja** otrzyma również **prawo ubiegania się o koncesje we właściwej Rosji.**

Moskwa. (PAT). Wysoki urzędnik urzędu zagranicznego oświadczył przedstawicielowi United Press: Układ rosyjsko-japoński oznacza **koniec interwencji przeciwko Rosji na Dalekim Wschodzie i zamyka koło przyjaznych stosunków do państw azjatyckich.** Ułatwia on **politykę japońsko-rosyjską wobec Chin** i opiera się na respektowaniu niezawisłości gospodarczej i terytorjalnej tego państwa. Traktat musi być uważany ze stanowiska japońskiego **za nader korzystny dla Japonji pod względem gospodarczym i strategicznym.** Koncesje te mogłaby była otrzymać Ameryka, ponieważ były one zawarte w tymczasowej umowie Rosji z towarzystwem Sinclaira, atoli antyrosyjska polityka Hughesa **uniemożliwiła wykonanie tej umowy.**

Szemat organizacji władz wojskowych

zaproponowany przez referenta posła Stefana Dąbrowskiego.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. W dniu 22 bm. odbyło się posiedzenie sejmowej komisji wojskowej, na którem poseł Stefan **Dąbrowski zakończył swój referat o organizacji najwyższych władz wojskowych.** Wychodząc z przesłanek, jakie wysuwa wielka wojna, wyciąga następujący **szemat organizacji najwyższej władzy:**

Rząd wyłania **organ specjalny, czuwający nad przygotowaniem obrony narodowej w wszystkich dziedzinach życia** (Rada Obrony Państwa). Organem wykonawczym R. O. P. jest **sekretarjat generalny.** We wszystkich ministerstwach i organach rządowych istnieją **organizacje zaczątkowe,** których zadaniem jest objąć odpowiednie dziedziny życia, w razie wybuchu wojny. Komunikują się one z gener. sekretarjatem Rady Obrony Państwa. **Ministrowi spraw wojskowych podlega szef sztabu generalnego i generalny inspektor armji** (przyszły wódz naczelny). Zadaniem tego ostatniego jest we **współpracy z szefem sztabu generalnego i Radą Obrony Państwa przygotowanie operacji wojennych przewidzianej wojny.** Referent zakończył wezwaniem do posłów, aby przy uchwalaniu ustawy **nie kierował się żadnymi osobistymi względami.** Użył takiego porównania, że należałoby, aby ustawę załatwiono tak, „jakby to było w jakim innym kraju, a naczelnym wodzem miał być żołnierz nieznany". Na to odezwał się poseł socjalistyczny p. **Liebermann:** „obawiam się, że ta ustawa stanie się grobem, ale bardzo znanego żołnierza". Powiedzenie to wywołało **powszechną wesołość.**

Atak lewicy na tekę oświaty.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji porozumiewawczej P. P. S. „Wyzwolenia" N. P. R. i grupy Bryla w sprawie projektowanej kandydatury p. Artura Śliwińskiego na ministra oświaty.

Zakłady Kórnickie.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia w dniu 23 bm. jest przedłożony przez ministerjum oświaty **projekt ustawy o Zakładach Kórnickich.** Artykuł pierwszy ustawy powiada, że **Jadwiga z Działyńskich Zamojska i Władysław Zamoyski oddali Narodowi Polskiemu wszystkie swoje majątki nieruchome, które odtąd stanowić będą pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej i ks. arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego fundację niepodzielną pod nazwą: „Zakłady Kórnickie" z siedzibą w Kórniku.** Celem fundacji jest **utrzymanie szkoły w Kuźnicach, popieranie wychowywania młodzieży męskiej w duchu polskim i katolickim, pomoc dla wyjątkowo zdolnych, utrzymanie zamku w Kórniku ku pamięci tych, co się Polsce zasłużyli, krzewienie w majątkach kórnickich wśród ludności wiedzy zawodowej rolniczej, ducha katolickiego i narodowego, wreszcie uprzemysławianie i podnoszenie wartości majątku Zakładów Kórnickich.** Dalsze artykuły ustawy **omawiają sposób wykonywania fundacji.**

P. STRASSBURGER W WARSZAWIE.

Warszawa. 23 bm. (Tel. wł.). Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku p. **Strassburger** przybył w dniu dzisiejszym do Warszawy i odbył dłuższą konferencję z p. ministrem Skrzyńskim.

—xox—

KONSOLIDACJA DŁUGÓW POLSKICH W AMERYCE.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej **ratyfikowano uchwałę pomiędzy Polską a Stanami Zjednoczonymi, dotyczącą konsolidacji długów polskich w Ameryce.** Obecny na posiedzeniu premjer **Grabski** podkreślił doniosłość tego układu i życzliwe stanowisko Ameryki.

—o—

PODATEK DOCHODOWY OD UPOSAŻEŃ.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór państwowych podatków od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najem pracy na całym obszarze Rzplitej był dokonywany w lutym według skali ogłoszonej na styczeń **roku bieżącego.**

—oo—

EKSPOSE P. SKRZYŃSKIEGO.

Warszawa. (AW). Na jutrzejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych minister Skrzyński omówi konferencję dla spraw bałtyckich i sprawy gdańskie.

PRZEDSTAWICIELE P. P. S. U PREMJERA.

Warszawa. (AW). Premjer Grabski przyjął dzisiaj prezesa klubu PPS., który zaznajomił premjera ze stanowiskiem klubu w sprawach aktualnych, a szczególnie w sprawie organizacji naczelnych władz wojskowych.

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

Służba bezpieczeństwa publicznego.

Polska policja w hełmach.

(Od własnego koresp. „Gońca Krakowskiego")

Warszawa, 22 stycznia.

W najbliższym czasie **cała policja polska zamiast dotychczasowych maciejówek, otrzyma metalowe hełmy.** Hełmy te, zrobione bardzo trwale i efektownie, będą się nieco między sobą różniły w zależności od stopnia oficera względnie żołnierza.

Projektowane są również pewne **zmiany w dotychczasowych dystynkcjach oficerów policji.**

* * *

Awanse policji politycznej za walkę z komuną.

Warszawa, 22 stycznia.

W uznaniu **zasług za skuteczną walkę warszawskiej policji politycznej z komuną w Polsce,** awansowani zostali: zastępca komendanta okręgowego urzędu policji politycznej, komisarz Stefan Łęski, na nadkomisarza, podkomisarz Adam Keller na komisarza oraz aspirant Suchenek na podkomisarza. Prócz tego, jak wiadomo, komendant urzędu politycznego, inspektor Piątkiewicz, odznaczony został z tych samych powodów złotym krzyżem zasługi I klasy.

Walka z anarchją na kresach.

Dywersyjny napad pod Dubnem.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 22 stycznia.

W związku z nastaniem ciemnych nocy po nowiu **sowiety podjęły nowe przygotowania do wystąpień band dywersyjnych na pogranicze polskie.**

Pierwszym napadem takim okazał się **bezczelny napad nowej bandy na folwark Święte w pow. dubieńskim. Dywersanci obrzucili granatami budynki, powodując pożar, poczem podpalili zabudowania gospodarcze, w których spaliły się 4 krowy.** Równocześnie **zrabowano 5 koni. Banda na przygotowanych podwodach oddaliła się w kierunku zachodnim,** od granicy, co wskazuje, że jest to element miejscowy, rekrutujący się z członków kresowych organizacyj komunistycznych.

Oddziały wojskowe i policyjne podjęły pościg. Rezultaty pościgu dotychczas nie są znane.

Kto chce wywołać rewolucję w Polsce?

Za udział w spisku, zawiązanym dla wykonania zamachu na ustrój Polski

anarchistka Alta Lewin skazana na 4 lata ciężkiego więzienia.

Warszawa, 22 stycznia.

Przed sądem apelacyjnym warszawskim stanęła a**narchistka Alta Lewin, oskarżona o udział w spisku, zawiązanym dla wykonania zamachu na ustrój państwowy Polski.**

Oskarżona zupełnie przypadkowo dostała się w ręce policji na dworcu głównym w Warszawie. Policjanci zauważyli, wychodzącą z pociągu katowickiego, pasażerkę, która zachowywała się bardzo niespokojnie, jak gdyby obawiając się, aby jej nie zatrzymano. Podejrzaną żydówkę zaaresztowano i sprowadzono do komisarjatu. W drodze z dworca, przez cały czas, towarzyszył jej posterunkowy, który, jak przystało na gentelmana, nie mógł pozwolić pannie Lewin nieść własne rzeczy. **W walizce, którą z taką troskliwością policjant przeniósł, znaleziono paczkę, zawierającą 20 egzemplarzy miesięcznika „Anarchisticzeskij Wiestnik", plikę gazet, wśród których były „Przyjaciel Robotniczy", „Budziciel", „Wolny głos robotniczy", 20 fotografji atamana Machny. Znaleziono jeszcze pieniądze i pieczątkę kauczukową z napisem „Federacja grup anarchistycznych w Polsce".**

W sądzie okręgowym A. Lewin do winy się nie przyznała i oświadczyła, że przyjechała z Berlina, gdzie od narzeczonego, który jest anarchistą, otrzymała broszury i gazety. Skąd się wzięła pieczątka, nie wie.

Sąd okręgowy **skazał oskarżoną na 4 lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw,** pieniądze skonfiskował.

W sądzie apelacyjnym badany był jako **ekspert b. szef służby informacyjnej min. spraw wewnętrznych.** Według jego słów „ideał anarchizmu wyraża się w dążeniu do obalenia wszelkiego ustroju państwowego i władzy, oraz zniesienia wszelkiej więzi państwowej i społecznej. Głównem siedliskiem ruchu anarchistycznego w Europie są Włochy, Hiszpanja, Niemcy (Berlin) i Francja (Paryż), w Ameryce zaś, Stany Zjednoczone. Obecnie dają się zaobserwować dwa odłamy anarchizmu, anarchiści-indywidualiści i anarchiści-komuniści. Pierwszy z nich — to anarchizm w „czystej" swej postaci, drugi — to anarchizm, przy stosowany do życia, bardziej niebezpieczny, gdyż zdolny wpływać na szerokie masy, drogą szerzenia haseł demagogicznych. Drugi kierunek, zwany również rewolucyjnym syndykalizmem, przewiduje działanie terorystyczne. W Berlinie mają siedzibę obydwa te odłamy anarchizmu. Literaturą, odebrana oskarżonej, zawiera ideologję komunistyczną. Na terenie Rzeczypospolitej ruchu anarchistycznego dotychczas nie zdołano ujawnić. Z pieczęci, znalezionej przy A. Lewin, należy przypuszczać, że organizacje takie istnieją. Urzędowi bezpieczeństwa wiadomo, że Machno podczas swego procesu w Polsce, był w kontakcie z grupami anarchistycznemi za granicą, a nawet dwutygodnik anarchistyczny, wychodzący we Francji, zamieścił jego fotografję, taką samą, jaką znaleziono u oskarżonej. Anarchiści ze względu na swą szkodliwość, są tępieni wszędzie, a nawet w Rosji bolszewickiej wyjęci są z pod amnestji.

Sąd, po wysłuchaniu głosów stron, **karę 4 lat ciężkiego więzienia i pozbawienia praw zatwierdził,** zmieniając wyrok sądu okręgowego w części, dotyczącej konfiskaty pieniędzy, które postanowiono zwrócić oskarżonej A. Lewin.

OSADNICTWO I PARCELACJA.

PARCELACJA MAJĄTKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa, 22 stycznia.

Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych **ustaliło ostatecznie wykazy nieruchomości ziemskich, stanowiących własność państwową, które w roku bieżącym przekazane zostaną urzędom ziemskim na cele reformy rolnej.** Stosownie do ustalonego między zainteresowanemi ministerstwami terminu **przekazanie majątków tych nastąpić ma w dniu 1 lutego br.**

Polska armja

W SPRAWIE KUFERKÓW REKRUCKICH.

Warszawa, 22 stycznia.

Przybywający do oddziału rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Z tego względu Min. Spraw Wojsk. ustaliło maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. Celem wprowadzenia kuferka o powyższych rozmiarach w ciągu najbliższych lat w powszechne użycie, Powiatowe Komendy Uzupełnień (P. K. U.) powinny podczas poboru udzielać poborowy odpowiednich pouczeń, ostrzegając ich zarazem, że w razie niezastosowania się do podanych wymagań, kuferki po przybyciu rekrutów do oddziału złożone będą w składach.

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

LOGIKA DZIECIĘCA.

Matka tłomaczy małemu Władkowi sens moralny bajeczki o baranku, pożartym przez wilka i pyta:

— Cóżby się było stało, gdyby wilk nie był taki żarłoczny i nie był pożarł baranka?

Władek odpowiada bez namysłu:

— Ano, to my zjedlibyśmy baranka!

POCIESZYŁ GO...

Właściciel auta, przejechawszy jednego z przechodniów, pociesza go:

— To całe pańskie szczęście, że nie jechała ze mną tym razem moja żona. Wyobraź pan sobie, że waży ona przeszło 120 kilo!

KAZIMIERZ NAPOLEON GOŁBA.

Rozwiany sen.

18)

Orłowicz zacierał ręce przy gorącym piecu i z uwielbieniem patrzył na swój skarb ocalony. Wierzyć mu się nie chciało, że oto żyją oboje, że nie grozi im już żadne niebezpieczeństwo ani z ręki zbrodniczej, ani od zasp śnieżnych, że oto grzeją się teraz w cichym, ciepłym domku...

— Bogu niech będą dzięki! — ozwał się wreszcie wzruszony. — Otom cię przeprowadził, Januśka, cało i nie dał zamrzeć w śniegowych uściskach mrozu. Bóg tchnął we mnie siłę, że na rękach cię niosłem, jak najdroższą i pieszczoną dziecinę, a żem i ja na chwilę zwątpił w ocalenie i chciał razem z tobą iść w objęcia śmierci, przebacz — bom zgrzeszył przeciw Bogu i tobie, ale zważ, jakem cierpiał wtedy straszliwie, nie mając już sił, ani mocy... zważ, żem był tonącym, któremu i brzytwy chwycić się nie dano. Ale Bóg dał, że jesteś wreszcie u dziadka, jesteś w własnym domu... żywa, ocalona, bezpieczna...

Janka łzy miała w oczach. Czapkę zesunęła z głowy, a zburzone włosy, jakby dla ich ukrycia, opadły w krnąbrnych kosmykach na jej czoło i na głębokie, a tak przedziwnie słodkie oczy.

Cudną była w tej chwili. Gorączkowy rumieniec szkarłatem okrasił jej lica.

Orłowicza ciągnęło coś ku niej nieprzeparcie.

— Panie Polku! — ozwała się wreszcie drżącym i już nieco zachrypniętym głosem. — Czemże ja panu się odwdzięczę? Niech mi pan powie, czem? Za wszystko, co pan dla mnie uczynił, za tyle poświęcenia...

— Panno Janko! — przerwał jakoś dziwnie uroczyście, lecz dalsze słowa zamarły mu w gardle.

— Gdyby pan tylko pozwolił, tobym... tobym przycinęła do ust tę rękę, która mnie niosła... która mnie wyrwała od śmierci...

Nie skończyła, bo w tejże chwili Orłowicz runął do jej stóp, jak długi, i począł całować jej zziębnięte nóżyny.

— Kocham cię! — zaszeptał gorąco z głębi serca i duszy. — Jedyna ty dla mnie, najdroższa dziewczyno!

Janka zbladła nagle, jak chusta i twarz jej poczęła drgać, jakby do płaczu.

— Panie Polku! — szepnęła przez łzy — ja nie to miałam na myśli... nie to... nie to...

A wybuchnąwszy głośnym szlochem, zerwała się i wybiegła z pokoju.

Orłowicz powstał i otrząsnął się ze zdumienia! Znalazł jeszcze tyle siły, by zacisnąć zęby i zdławić wszystko w sobie. Po raz pierwszy w życiu uczuł się mężczyzną! Po raz pierwszy...

Właśnie w chwili, kiedy tak nagle... tak okropnie nagle rozwiał się jego z góry, tęczowy sen, — naiwne marzenie dziecka!

Niestety! Nie umiał kochać inaczej...

A miłość bezwzajemna jest jako kwiat bez słońca, który zwiędnąć musi w pomroce...

Rozwiał się piękny sen...

— — — — — — — — — — —

Orłowicz wyszedł z pokoju, by odszukać swej burki i dubeltówki. Nie zatrzymywał go nikt... znów znalazł się na dziedzińcu.

Przed wozownią zastał jeszcze niewyprzężone sanie. Wskoczył tedy na kozioł, zaciął konie i ruszył w ciemny świat...

Na pociechę pozostał mu gotowy temat do napisania nowego dramatu...

Kraków, w grudniu 1924 r.

KONIEC.

Z KRAJU.

ŻYCIE TOWARZYSKIE, WIECE I AKADEMJA W JAŚLE.

Jasło, w styczniu.

Pod przewodnictwem prezesa p. Leżonia odbyła się 5 stycznia br. zabawa taneczna Związku mieszczańskiego „Zgoda“, z której dochód przeznaczono na budowę domu i zjednoczenie mieszczan pod sztandarem narodowym.

Hasło zjednoczenia zgromadziło niezwykłą ilość mieszczaństwa miejscowego i z okolicy. Do tańców stanęło przeszło 100 par.

Dla zaznaczenia solidarności i łączności z mieszczaństwem, wzięli udział w zabawie wraz z rodzinami Dr Zoll, starosta, Dr Wilusz, burmistrz, prezes tutejszego Koła Z. L. N., prof. Gajewski, dyrektor Banku Polskiego, Zyblikiewicz, prezes „Sokoła“ Dr Flis i inni.

W dużej mierze do sukcesu przyczyniły się wiec i akademja, urządzone przed paru miesiącami, przez naszych posłów narodowych pp. Rymara i Matłosza. Radzibyśmy ich częściej oglądać w murach naszego miasta.

S. P.

HANDEL POLSKI Z ZAGRANICA.

MOŻNOŚĆ ZBYTU WYROBÓW POLSKICH W RUMUNJI.

Warszawa, 22 stycznia.

Min. Przem. i Handlu otrzymało informacje, że w **Rumunji można zbywać obecnie wielkie ilości: naczyń emaljowanych, blaszanych, prostych wyrobów fajansowych, kociołków do mamałygi oraz emaljowanych naczyń lanych, na które zauważyć się daje coraz większe zapotrzebowanie.**

Dotychczasowe próby załatwiania tranzakcji wykazały, że dla nawiązania stosunków handlowych z firmmi rumuńskiemi **koniecznem jest wysłanie przedstawiciela na rynek tamtejszy, zaopatrzonego w odpowiednie próbki wyrobów.** Według opinji Min. Przemysłu i Handlu, **firmy nasze, przez solidne wykonywanie dawanych im zamówień, mogą uzyskać zupełne zapewnienie zbytu na rynku rumuńskim.**

ŚWIAT KOBIET.

NAJPIĘKNIEJSZA CHICAGOWIANKA ZMARŁĄ W NĘDZY.

Chicago opłakuje tragiczny zgon najpiękniejszej panny w tem mieście, Angeliki Cuccinelle, która zginęła pod kołami samochodu.

Angelika Cuccinelle, która uznaną została rok temu za najpiękniejszą chicagowiankę w plebiscycie, w którym brało udział 10.000 dziewcząt — nie pozostawiła po sobie żadnych pieniędzy.

Nawet trumny nie było za co kupić. Pogrzebaną zostałaby na cmentarzu nędzarzy, gdyby nie pewna ślepa staruszka, pani Mc. Garity, która na wieść o śmierci pięknej Angeliki zajęła się jej pogrzebem. Uznaje to ona niejako za spłatę długu wdzięczności dziewczynie, która śpiewem i wesołością uprzyjemniała jej starość.

Ojciec Angeliki mieszka w Kansas City i jest tak biedny, że nie mógł sobie pozwolić na przyjazd do Chicago, aby wziąć udział w pogrzebie córki.

RZECZY WESOŁE.

„WĄŻ MORSKI“ W ZIMIE?

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że t. zw. **„wąż morski“** pojawia się na szpaltach dzienników przeważnie podczas martwego sezonu letniego, gdy rzeczywiście panuje posucha na sensacyjne, lub przynajmniej interesujące wiadomości. Ale, żeby ukazał się **w styczniu,** to należy do osobliwości, jednakże tak się stało.

Oto, niektóre pisma angielskie podały z **Natalu** w Afryce południowej doniesienie, posiadające wszelkie cechy doniesień o owym „wężu morskim“. Mianowicie odnośna depesza podaje, że widziano tam z brzegu

straszną walkę, toczącą się na powierzchni morza między dwoma wielorybami a jakimś potworem, podobnym z wielkości do słonia, a z wyglądu do białego niedźwiedzia (!!!),

o olbrzymiej trąbie, zakończonej kolcem.

Wieloryby odniosły zwycięstwo w walce z nieznanym potworem, który następnie został wyrzucony przez fale morskie na wybrzeże, gdzie go **sfotografowano (!!!).** Fotografja ta jednak dotąd do Anglji nie nadeszła.

Inne pisma angielskie, a za niemi i francuskie, **powtarzają tę wiadomość, wyrażając zdziwienie z powodu tak wczesnego pojawienia się „węża morskiego“, względnie jego ekwiwalentu.**

Figle aury i fauny.

Wiosna zamiast zimy — zima zamiast wiosny.

Z **Sztokholmu** donoszą, że grudzień 1924 roku miał w **Szwecji** również ciepłego poprzednika aż przed 135 laty. W przeważnej części **Niemiec** panuje w styczniu br. pogoda kwietniowa, a **w Polsce** najstarsi ludzie nie pamiętają takiej, jak obecna, łagodnej zimy, podczas której miewamy dnie o temperaturze i pogodzie wiosennej.

Równocześnie jednak

donoszą z wielu stron północnych i środkowych Włoch o mrozach.

Co zaś rzeczywiście należy do wybryków aury, to fakt, że podczas niebywale ostrej zimy tegorocznej

w wielu miejscach Mezopotamji spadł śnieg na grubość kilku centymetrów,

sprawiając wielkie straty po ogrodach i polach, a nawet w zwierzętach domowych.

ZNOWU BURZA ŚNIEŻNA W NOWYM JORKU.

Londyn. (AW). Nowy Jork **nawiedziony został ponownie burzą śnieżną. Wejścia do kolejek podziemnych zostały zasypane. Komunikacja jest bardzo utrudniona.**

Zwiastuny wczesnej wiosny.

BOCIANY PRZYLECIAŁY JUŻ W STYCZNIU do wsi Babic pod Oświęcimem.

Dnia 6 bm. do wsi Babic pod Oświęcimem przyleciały bociany, wywołując swem zjawieniem się słuszną sensację wśród tamtejszej ludności, która prorokuje na tej podstawie wczesną wiosnę.

Czyżby więc Egipt był tak niegościnny dla naszych sezonowych emigrantów, że tak wcześnie do nas powrócić musiały?

TEATRALJA.

Jak Pirandello stał się dramaturgiem.

Rozmowa ze znakomitym twórcą teatralnym.

Rzym, w styczniu.

Ludwik Pirandello należy dziś bezspornie do najciekawszych twórców teatralnych nietylko o renomie światowej, lecz i wartości światowej. Można Pirandella nie doceniać, można go uznawać lub nie, przeceniać lub oddawać słuszne uznanie jego twórczości bujnej i niestrudzonej, ale nie można mu odmówić jednego: Pirandello tworzy, bo zawsze ma coś do powiedzenia. Jego teatr jest nietylko żywy, lecz i głęboki.

Bohaterowie Pirandella — to postacie, ujęte przez niego w jedną ogólną klasyfikację „żywych masek“. Ale te żywe maski — nie śmieją się przez łzy, nie pozują, nie mają tendencji epatowania bourgeois swych bólem, lub siłą dominowania nad swem cierpieniem. Nie, te cele życiowo-teatralne, spotykane zarówno w sztukach, jak i u kabotynów życiowych — są wykreślone i nie brane pod uwagę przez Pirandella. Tu jednak zatrzymuję swe uwagi. Nie chcę dziś sądzić Pirandella-autora. Krytyka polska miała już po temu okazję po wystawieniu „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora“, a obecnie będzie mogła uzupełnić swój sąd, poznawszy „Il giuoco delle parti“, wystawiany w teatrze Małym, jako „Gra“, oraz „Henryka IV-go“. Dziś tylko kilka słów — własnych słów Pirandella — chcę powtórzyć dla wiadomości publiczności polskiej.

Jak każdy współczesny Europejczyk, zmęczony nadmiarem cywilizacji, zamieszkuje Pirandello prawie poza Rzymem, daleko od zgiełku i gwaru, w zacisznej dzielnicy willi i ogrodów. Samochód mój mknie, jak strzała długą na kilka kilometrów aleją Nomentana, aby za wspaniałym parkiem książąt Torlonia skręcić w cichą, boczną uliczkę, pełną zieleni drzew. Kilka budowanych willi, pełno rusztowań, robotników przy pracy — a wśród tych niedokończonych jeszcze domostw — jedna sylweta willi, już zamieszkałej. Gumy mego samochodu grzęzną w niebrukowanej ulicy, zwalniamy pęd — i oto jestem u celu. Stoję przed nowoczesną, niedużą, lecz estetyczną willą, gdzie mieszka i tworzy Ludwik Pirandello. Po chwili wchodzę do jego gabinetu pracy.

Przyjął mnie **człowiek o głębokiem, myślącem spojrzeniu smutnych oczu** — autor wielu słynnych sztuk już wystawionych, oraz wielu innych „komedji do napisania“.

Pirandello dziś liczy lat przeszło 60 — autorem dramatycznym zaś stał się dopiero podczas wojny. **Tworzyć więc dla teatru zaczął nagle, niespodziewanie i późno.** Autor wielu artykułów i kilku tomów nowel — niespodzianie spróbował nowego rodzaju wypowiadania się. **Spróbował i zwyciężył.** Dziś ma nietylko sławę i powodzenie, lecz uzyskał to, co dla autora teatralnego staje się niezwykłym instrumentem doświadczeń: dziś ma swe własne dwa teatry.

W Ameryce przed rokiem powstał teatr, który gra sztuki wyłącznie Pirandella, a w tych dniach w Rzymie otwarty będzie drugi teatr, którego duszą i kierownikiem jest Pirandello. „Teatr dwunastu“ działalność swą rozpocznie wystawieniem trzech nowych, dotychczas nigdzie niegranych i niedrukowanych sztuk Pirandella.

Zagadnieniem, z punktu widzenia literackiego niezwykle interesującem, było: w jaki sposób i dlaczego nastąpiła metaformoza Pirandella-nowelisty na Pirandella-dramaturga.

Zapytany o to przeze mnie Pirandello, odparł: „Podczas wojny spostrzegłem nagle, że **nowela mi nie wystarcza, jako forma wypowiedzenia się.** Czułem, że nie odpowiada ona ekspresją swej akcji temu, co bohaterowie moich myśli mieli do wykonania. **Poczułem niedoskonałość tej formy** — jednocześnie jednak spostrzegłem, że niemal **każda moja nowela to gotowy temat** — to **dramat lub komedja, tylko niedość plastycznie uwypuklone.** Nie przerabiałem moich nowel, ale niejedna sytuacja, myśl i temat wróciły teraz do mnie, niemal prosząc się o kształty żywe, bardziej plastyczne, skończone. Zacząłem pisać. **Postaci moje zjawiały mi się tak wyraziście, że zdawało mi się, iż to tłum osób znajomych, bliskich, spotykanych codzień,** których dotychczas dziwnym trafem nie zauważyłem, lub które opisywałem, nie każąc im żyć. Kazałem im więc żyć — pisałem. **Komedje moje powstawały z niesłychaną szybkością.** Nie była to łatwość tworzenia, lecz poprostu **materjał kontemplacyjny, materjał mych refleksyj i myśli dojrzał, i nagle znalazł jedyną, własną, właściwą formę wypowiedzenia się.** Temu tylko przypisuję uznanie, jakie zyskałem. Nie zabiegałem o powodzenie — pragnąłem mówić tak, aby zrozumiano me intencje. To było moje pragnienie. — Czym je osiągnął? — **We Włoszech** chyba tak. Za granicą — nie wiem, nie chcę sądzić z liczby przekładów i przedstawień istoty zrozumienia mnie przez publiczność. Bezpośrednio mogę mówić tylko o Paryżu i Ameryce — tam bowiem szczególniej widziałem publiczność, która robiła na mnie wrażenie publiczności, przeżywającej zemną tęsknoty osób mych sztuk.“

„Ale — tu Pirandello ożywił się nagle — **niech pan nie uważa słów mych za potępienie noweli,** jako formy literackiej. Przeciwnie, uważam, że **nowela i komedja lub dramat — to najzwięźlejsze, najistotniejsze formy wypowiedzenia się.** I tu i tam **akcja musi być żywa, skoncentrowana. Teatr i nowela są wrogami rozwlekłości.** Teatr i nowela wymagają, aby djalog był **plastyczny, skondensowany, prosty,** aby była w nim **myśl istotna, a nie zatykanie „martwych punktów“.** I tu i tam **bohaterowie muszą mieć w swej akcji muskuły, a w słowach myśl ludzi czujących.** Według mnie, **każda dobra nowela może być dobrą sztuką teatralną, zależy to tylko od ilości światła i cieni, jakie autor na osoby swej myśli rzuci.“**

— Którą ze sztuk swych uważa pan za najbardziej istotną dla swej twórczości, za najbliższą sobie? — zapytałem.

— **„Henryka IV“** — odparł bez wahania Pirandello. — Jeśli można mówić o ukochaniu swej kreacji przez autora, to **„Henryk IV“ jest tym, z którym najchętniej przebywam i myślę.** Sztukę tę pisałem z tem maximum bezpośredniości, jakie daje chęć zawarcia wszystkich swych pojęć, myśli i tęsknot w tworzonej przez autora postaci. **Chciałem tamześrodkować wszystko to, co widzę w życiu, jako tragedję „żywych masek“.** Według mnie, **najsilniejsze wypowiedzenie się znalazłem właśnie w „Henryku IV“.**

Leon Chrzanowski.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Piątek: Gajdarow i Gzowska.
Sobota: „Miód kasztelański“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Piątek: „Hrabina Marica“.
Sobota popoł.: „Tancerka w masce“ — wieczorem: „Hrabina Marica“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Dzikus“.
Sobota popoł.: „Krowoderskie zuchy“ — wieczorem: „Kobieta bez skazy“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Przyjaciel kobiet“, komedja 2 serje, 10 akt.

Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku“**, 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar“**, w roli głównej Wiera Chołodnaja.

Sztuka: „Królewski kochanek“, opowieść dramatyczna w 7 aktach, pełna przygód awanturniczych i miłosnych.

Uciecha: „Dziesięcioro przykazań“, całość 2 serje, 14 aktów w jednym programie.

Wanda: „Z pamiętnika sędziego śledczego“, sensacyjny dramat w 7 aktach na tle morderstwa z premedytacją wedle prawdziwego zdarzenia w Nowym Jorku.

Warszawa: „Najnowsze przygody Tarzana“, dwie serje razem. W głównej roli Elmo Lincoln.

Zachęta: „Gigant-Maciste“, 2 serje, 12 aktów.

---oo---

W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dn. 25 bm. podczas mszy św. o godz. 12 odśpiewa „Chorus Caecilianus“ szereg kolend. Dyr. O. Rizzi.

W KOŚCIELE MARJACKIM w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 12 w czasie mszy św. Chór uczniów Seminarjum naucz. męskiego i żeńskiego odśpiewa szereg kolend na chór mięszany z tow. orkiestry pod kierunkiem prof. Fr. Koniora. Przy organach akad. K. Konior.

NABOŻEŃSTWO KU CZCI ŚW. AGNIESZKI odbędzie się w niedzielę dnia 25 bm. o godz. 11 w kościele Bożego Ciała na Kazimierzu, celem uproszenia tej św. Patronki, aby wyjednała u Najwyższego przebaczenie naszemu zagrożonemu grodowi, na które Komitet wykupna kościoła św. Agnieszki wszystkich ofiarodawców i pobożną publiczność zaprasza. Podczas nabożeństwa orkiestra Stowarzyszenia kató. młodzieży wykona szereg utworów religijnych.

ROCZNICA POWSTANIA STYCZNIOWEGO W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 9 rano staraniem K. O. W. odbyło się w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła nabożeństwo żałobne za dusze poległych bohaterów w powstaniu styczniowem. Na środku nawy głównej ustawiono katafalk, który przyozdobiono emblematami wojskowemi. Wartę honorową pełnili szeregowcy 1 p. saperów kol. w hełmach.

Na nabożeństwo przybyli: im. wojewody Kowalikowskiego nacz. wydz. Niesiołowski ze starostami dr Balem i Stankowskim, rektor Uniw. Jag. ks. dr. Zimmermann, prezes apelacji Wolter, dyr. policji dr Styczeń, kom. okr. P. P. Pilch i inni. Z ramienia wojskowości insp. armji gen. Szeptycki, gen. Dziewanowski w zastępstwie dow. O. K. Kulińskiego, komendant obozu warownego płk. szt. gen. Augustyn, szef sztabu insp. płk. Przedżymirski, weterani 1863 r., oraz liczny korpus oficerski. Część nawy głównej i bocznej zajęły delegacje wszystkich formacyj wojskowych, stacjonowanych w Krakowie oraz tłumna publiczność.

Po nabożeństwie, które odprawił gen. kapelan ks. Niegoda nastąpiły egzekwje przy katafalku. Uroczystość żałobną zakończyło odegranie pieśni „W mogile ciemnej“ przez orkiestrę 20 pp.

Z okazji obchodu rocznicy powstania odbył się wczoraj o godz. 18 w Domu Żołnierza Polskiego uroczysty wieczór, na program którego złożyły się: Uwertura arji Moniuszki, którą odegrała orkiestra 20 pp., okolicznościowe przemówienie kpt. Lipińskiego, hołd żyjącym weteranom, a nadto produkcje chóru akad. pod batutą Józefa Życzkowskiego, abs. praw oraz deklamacje art. dram. pp. Kopczewskiej i Białkowskiego.

O POSTAWĘ MŁODZIEŻY SZKOLNEJ. Minister oświaty wydał okólnik, wzywający nadzory szkół do przestrzegania postawy uczniów w szkole. Wizytacje szkół wykazały, że dziatwa szkolna podczas zajęć w szkole, nawet mając ławki, przystosowane do swego wzrostu, bardzo często — zwłaszcza podczas pisania, siedzi w wadliwej pozycji: kręgosłup skrzywiony, pierś przygnieciona do stołu ławki, głowa nadmiernie pochylona nad zeszytem, zamiast równomiernego oparcia obu ramion o stół ławki, swobodnej prostej pozycji tułowia i trzymania głowy w należytej odległości od książki i zeszytu. Następstwem tego wadliwego trzymania się dziecka bywa skrzywienie kręgosłupa, ucisk na narządy wewnętrzne, zwłaszcza na płuca, zaburzenie w krążeniu krwi w mózgu, z całym szeregiem następstw szkodliwych dla zdrowia dziecka, jak chroniczne bóle głowy, rozwój t. zw. krótkowidztwa szkolnego itp.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA opuścił już prasę i zostanie rozesłany członkom Rady przybocznej. W cyfrach budżet na rok 1926 przedstawia się następująco: Wydatki zwyczajne 12,692.170 zł. Wydatki nadzwyczajne 1,648.400 zł, razem wydatki zwyczajne i nadzwyczajne 14,540.579 zł. Dochody zwyczajne 14,283.552 zł, dochody nadzwyczajne 273.387 zł. Razem 14,556.939 zł. Nadwyżka 16.360 zł. W dziale II-gim budżetu znajduje się kwota 100.000 zł jako I-sza rata na budowę domu dla bezdomnych, dalej 12.000 zł na uruchomienie zegara na wieży ratuszowej. W dziale V. w wydatkach nadzwyczajnych wstawiono 40.000 zł na zakupno nowej mechanicznej drabiny dla straży pożarnej.

W dziale VI wstawiono około 250.000 zł jako dotację do funduszu regulacyjnego na budowę bruków i chodników. Wstawiono również w dziale VI 15.000 zł na budowę chodnika do zakładów sanitarnych w Prądniku Białym. W dziale VII wstawiono znaczniejszą kwotę na ogrodzenie i uporządkowanie plant Dietlowskich. W dziale VIII wstawiono poważną kwotę na urządzenie placów i targów w mieście. W dziale IX figuruje kwota około 30.000 zł na zakupno niezbędnych urządzeń dla Zakładu oczyszczenia miasta oraz znaczniejsza kwota na rozszerzenie tegoż Zakładu. W dziale XI (sztuka i zabytki) wstawiono w wydatkach nadzwyczajnych odpowiednie kwoty na naprawy w Muzeum Narodowem i I-szą ratę na budowę gmachu Muzeum Narod. w kwocie 50.000 zł. Również wstawiono odpowiednią kwotę na konieczne inwestycje w teatrze im. Słowackiego. W dziale XII wstawiono odpowiednie kwoty na adaptację łazienek szkolnych.

ZAOPATRZENIE MIASTA W MĄKĘ, DRZEWO I WĘGIEL. Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach nadeszło do składów miejskich na Warszawskiem około 100 wagonów drzewa miękiego z państwowych lasów w Rozwadowie oraz z dóbr żywieckich. Cena drzewa loco skład na Warszawskiem wynosi: za 100 kg drzewa w łupkach 3.20 zł, drzewa rżniętego 3.45 zł, drzewa rąbanego 3.70 zł. — Również nadeszły znaczne transporty węgla tak, że wszystkie zakłady miejskie są w opał dostatecznie zaopatrzone. Cetnar metryczny węgla kosztuje w składzie 2.75 zł. Piekarnia miejska wypieka obecnie 7000 kg chleba dziennie i sprzedaje go w cenie 40 gr. za 1 kg. W składach miejskich znajduje się blisko 10 wagonów mąki.

ZMIANY W ULICACH KRAKOWA. Ulica Łobzowska w Krakowie biegła dotychczas nieprzerwaną linją od hotelu Krakowskiego aż do wylotu ul. Kazimierza Wielkiego na Nowej Wsi. Obecnie z powodu utworzenia z końca ul. Łobzowskiej i z przyległych terenów placu Kazimierza Wielkiego niedawno wybudowane domy: 3-echpiętrowy miejski i sąsiadujący z nim, a oznaczone oba jako stojące przy ul. Łobzowskiej, otrzymały zmienione napisy. I tak na domu miejskim, na którym widniała dotąd tablica orjentacyjna „ul. Łozbowska l. 52“, umieszczono napis „Plac Kazimierza Wielkiego l. 4. Nowa Wieś“. Od narożnika tego placu wytyczono świeżo nową ulicę „Pomorską“, biegnącą ku parkowi krakowskiemu. Przy tej nowej ulicy stoją wybudowane niedawno 3 wielkie kamienice 3-echpiętrowe, w zupełności już zamieszkałe przez nowych lokatorów. W przedłużeniu ul. Pomorskiej przystąpiono przed kilku dniami do wykopywania ziemi na wielkim czworobocznym obszarze pod fundamenty gmachu „Związku Kas Chorych“, którego budowa rozpocznie się zaraz z wiosną. Domy przy narożniku pl. Kazimierza Wielkiego, jak i ul. Pomorska otrzymały szeroki wygodny chodnik betonowy, obsadzony drzewkami.

---oo---

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

RAUT NA PORĘBĘ. Tradycyjny, najświetniejszy raut z tańcami na rzecz Kolonij wakac. w Porębie Wielkiej odbędzie się w Starym Teatrze w sobotę dnia 24 bm. o godz. 9 wiecz. W części artystycznej wezmą udział najświetniejsze siły naszych teatrów: pp. Barwińscy, Dolińska, Kramerówna, Mazarekówna, Białkowski, Dobrzański i Wesołowski. Ponadto wystąpi pełny Chór akademicki. Przygrywać będzie orkiestra 20 pp. Słodki bufet we własnym zarządzie. Resztę zaproszeń i biletów wydaje komitet rautu i zabawy: Grand Hotel, Sławkowska między 5—7 wieczorem, a w sobotę przy kasie w Starym Teatrze.

MASKARADĘ SPORTOWĄ urządza w dniu 1 lutego br. w salach Sokoła krakowskiego Towarzystwo sportowe „Wisła“, które cieszy się w Krakowie w tym względzie już zasłużoną opinją, urządzane bowiem co roku zabawy „Wisły“ gromadzą doborowe towarzystwo. Zaproszenia wydają P. T. firmy: Bałabuszyńska M., Szewska i Kopeć, ul. Karmelicka.

---oo---

ZE SREBRNEGO EKRANU.

WANDA. Film kryminalny rzadko obecnie pojawia się na ekranie. Dominują bowiem głównie obrazy erotyczno-sensacyjne, obrazy czasów pokojowych; film kryminalny zapanował wszechwładnie w Niemczech a i u nas w czasie wojny. To też chętnie każdy śpieszy, by **Z pamiętnika sędziego śledczego** dowiedzieć się o ciekawej zbrodni w New-Yorku. Film ten, należy przyznać, umie trzymać widza w napięciu i nieświadomości zakończenia do ostatnich scen VII aktu, przez co zmusza go do skrupulatnego obserwowania akcji. Zdjęcie dobre, gra również bez zarzutu. Film jako inny powiew w tym erotyźmie warto zobaczyć.

be.

Sprawa zarządu miasta Krakowa na Komisji administracyjnej.

Poseł Kozłowski referuje wniosek posła M. Dąbrowskiego. — Namiętny referat, ale łagodny w końcu wniosek posła Bobrowskiego. — Rewizje. — Z wielkiej chmury mały deszcz.

Warszawa. (Tel. wł.) 23 bm. Sejmowa komisja administracyjna obradowała w dniu 22 bm. nad **sprawą rozwiązania rady miejskiej w Krakowie,** dokonanego w lipcu ubiegłego roku i ewentualnego **przeprowadzenia nowych wyborów na podstawie odrębnej ordynacji.**

Pierwszą sprawę ujętą w formę wniosku posła Marjana Dąbrowskiego, referował poseł **Kozłowski** (Z. L. N.). Przedstawiwszy genezę rozwiązanej Rady i jej skład, referent na podstawie ogólnej austrjackiej ustawy gminnej, statutu miasta Krakowa, stwierdził, że **Rząd miał prawo radę rozwiązać.** Byłoby lepiej, gdyby się to stało w porozumieniu z tymczasowym Wydziałem samorządowym, jakkolwiek ustawa tego wyraźnie nie nakazuje. Poseł Kozłowski wyraził niezadowolenie z powodu przewlekania się zarządu tymczasowego, co ze względów ogólno-samorządowych, w stosunku zwłaszcza do tak wielkiego miasta, jak Kraków, jest niepożądane. Mimo to uważa, że **zarząd tymczasowy, jako zło konieczne, musi być utrzymany(gdyż wszystkie wyjścia inne z sytuacji są jeszcze gorsze.**

Uchwalenie **odrębnej ordynacji wyborczej** dla Krakowa wywołałoby zasadniczą dyskusję polityczną i pochłonęłoby wiele czasu kosztem całokształtu ustaw samorządowych, a zatem **ze szkodą dla 13 tysięcy innych gmin w Państwie. Wybory na podstawie starej ordynacji wyborczej,** odpowiednio znowelizowanej, **nikogo nie zadowoliłyby,** tem mniej restytucja dawnej Rady miejskiej, która równałaby się zdezawuowaniu autorytetu rządu. Referent zapowiada **zgłoszenie wniosku, zmierzającego do utrzymania odpowiednio zreorganizowanego zarządu tymczasowego.**

Drugi referent poseł **Bobrowski** (PPS.) w słowach miejscami namiętnych **występował przeciwko Rządowi,** domagał się przeprowadzenia wyborów nietylko w Krakowie, lecz i w innych miastach Małopolski **i zgłosił, aby za podstawę do dyskusji przyjęto zgłoszoną przez jego klub odrębną ordynację wyborczą dla miasta Krakowa.** Poseł Bobrowski oświadczył, że **głównym motywem wniesienia wniosku przez posła Marjana Dąbrowskiego był spór o teatr miejski, o którego dzierżawę kompetował bez skutku od kilku lat p. Dąbrowski. Na to nie chciał się zgodzić wiceprezydent Rolle, desygnowany na prezydenta po śmierci śp. Federowicza. Powyższa rewelacja wywołała w komisji humorystyczny nastrój.**

Imieniem Rządu przemawiał naczelnik wydziału miejskiego ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Sikorski, **uzasadniając rozwiązanie pod względem formalnym i merytorycznym.** Zapowiedział, że minister spraw wewnętrznych p. **Ratajski** ma zwołać w przyszłym tygodniu **konferencję przedstawicieli stronnictw, mającą na celu kompromis w sprawie ustaw samorządowych.** Poseł **Holeksa** (Chrz. Dem.) przyłączył się do stanowiska posła Bobrowskiego co do uchwalenia odrębnej ordynacji wyborczej dla miasta Krakowa. Mimo ten sukurs, poseł Bobrowski zupełnie niespodziewanie **zgłosił wniosek formalny, aby dalszą dyskusję nad tą sprawą odroczyć aż do wyżej wspomnianej konferencji u p. min. Ratajskiego.** Jak na razie zatem, **z wielkiej chmury, mały deszcz.**

---o---

Wykrycie nadużyć w krak. urzędzie celnym.

Aresztowanie funkcjonarjuszy pocztowych.

W ostatnich dniach władze policyjne wpadły na ślady **wielkich nadużyć w urzędzie celnym w gmachu pocztowym Nr. 2 na dworcu kolejowym w Krakowie.**

Jak dotychczasowe śledztwo policyjne ustaliło **nadużyć dopuszczało się od dłuższego czasu kilku funkcjonarjuszy pocztowych, którzy pozostawali w ścisłem porozumieniu z właścicielami sklepów tekstylnych, wydając im nieoclone jeszcze pakiety zagraniczne, za co otrzymywali od kupców sowite nagrody.**

Pod zarzutem tych nadużyć **aresztowała** wczoraj policja Wiktora **Stopę,** starszego oficjała pocztowego, Józefa **Bochenka** magazyniera pocztowego, Franciszka **Rudkę** stróża pocztowego, Franciszka **Pajt...a,** woźnego pocztowego, oraz Lazara **Gleitmana** właściciela sklepu tekstylnego przy ul. Grodzkiej 60 i jego wspólnika **Kriegera.**

Wymienieni funkcjonarjusze pocztowi **wydawali, względnie sami wynosili Gleitmanowi przesyłki zagraniczne z jedwabiem nie dopuszczając do ich oclenia.** Manipulację tę przeprowadzali w ten sposób, że nadchodzące z zagranicy paczki z towarem podlegającym ocleniu pod adresem pewnych kupców łódzkich składali u wymienionego stróża pocztowego, rozpakowywali, obwijali się niem i wynosili na ulicę, gdzie go Gleitmanowi wręczali.

Szkoda, wyrządzona Skarbowi Państwa przez nieoclenie wynoszonych koronek, wstążek i jedwabiu idzie w tysiące złotych. Dalsze śledztwo w toku.

Mistrze zapaśnictwa.

Porażka Zbyszka Cyganiewicza.

Obecnie dowiadujemy się o szczegółach oryginalnej walki, jaka odbyła się z końcem ub. r. w Sajgonie (Indochiny) **między Zbyszkiem Cyganiewiczem a bokserem Amadonem.** Zbyszko po przybyciu do Sajgonu rzucił wyzwanie wszystkim zawodnikom, bez względu na to, czy są bokserami, czy też nie, **stawiając 1000 piastrów (10.000 fr.), które miały przejść na własność jego przeciwnika, o ile Zbyszko nie położy go na obie łopatki przed upływem 5 minut.** Warunki zmuszały boksera do przestrzegania zasad walki bokserskiej, podczas gdy Zbyszkowi wolno było posługiwać się wszystkimi chwytami zapaśniczymi. **Wyzwanie przyjął senegalczyk Job Amadon, bokser ciężkiej wagi (80 kg., wzrostu 184 cm.).**

Ze względu na to, **że nikt nie rozumiał po polsku, powstało nieporozumienie, które spowodowało porażkę Zbyszka.** Sędzia, prowadzący walkę, p. J. Tauziat, którego znajomość przepisów walki bokserskiej nie może być kwestjonowaną, **mylnie zrozumiał, tak samo zresztą jak i p. Amadon, że ma odbyć się zwykły mecz boksu.** To też, gdy Zbyszko odrazu z początku walki usiłował chwycić przeciwnika, sędzia jednak rozdzielił walczących. W ten sposób Amadon mógł bezkarnie zadawać ciosy, podczas gdy przy każdym chwycie Zbyszka nieustanne „break" sędziego zmuszało Zbyszka do puszczenia przeciwnika.

Oczywiście, **że w tych warunkach mógł Amadon łatwo osiągnąć zwycięstwo, tembardziej, że jego przeciwnik wcale nie usiłował się bronić.** Zbyszko więc musiał przegrać zakład do murzyna, który w ten sposób zarobił 1000 piastrów. Niezadowolona publiczność nic nie zrozumiała z tego „meczu".

Cuda techniki.

Największy w świecie tunel podwodny.

Budowa tunelu pod łożyskiem rzeki wypada taniej, niż budowa mostu ponad nią, szczególniej, gdy most z powodu lokalnych warunków musiałby być bardzo wysoki.

Do takiego wniosku przyszli inżynierowie angielscy i postanowili

zamiast mostu na rzece Mersey, zbudować pod nią tunel, który połączy miasto Liverpool z miastem Birkenhead,

położonem na drugim brzegu tej rzeki. Tunel projektowany przejdzie rozmiarami budowany obecnie pod rzeką **Hudson,** który miał być największem tego rodzaju dziełem inżynierskiem.

Właściwy tunel będzie stanowiła **olbrzymia nora żelazna,** obłożona dookoła betonem i podzielona na 2 piętra. Na górnem piętrze umieszczoną zostanie betonowa droga dla pojazdów i wozów, szerokości 11 metrów oraz dwa chodniki dla pieszych po 1.20 metra szerokości. W piętrze dolnem pomieszczone będą dwa tory kolejowe.

Sam tunel ma mierzyć **900 metrów długości,** a dwie rampy, doń prowadzące — po 500 metrów.

Ponieważ dno rzeki Mersey stanowi piaskowiec, dający się bez większych trudności wiercić, przeto budowa tunelu ma zostać ukończona już w 1927 roku.

Z pod znaku Amora.

Jak Sejmik olkuski wydał pannę za mąż?

W sosnowieckiej „Iskrze" znajdujemy rozkoszny obrazek rzeczywistej sielanki. Zaczyna się, jak w bajce: **Przed kilku laty Schronisko Niesułowickie przygarnęło małą sierotę, Stefcię.** Dziewczynka była skromna, lecz pilna i pracowita, a mając opiekę wychowawczyń, rozwijała się wszechstronnie. Dzięki zaletom, zarówno **sejmik olkuski, utrzymujący schronisko, jak i kierownictwo schroniska, postanowiło zająć się dorastającą adeptką, przeznaczając jej wybrany przez nią zawód nauczycielki ludowej.**

Oddano zatem pannę Stefcię do szkoły nauczycielskiej w Starczynowie i byłoby wszystko dobrze, gdyby nie wtrącił swych „trzech groszy" niepoprawny Amor.

W przyszłej nauczycielce rozkochał się na serjo pewien młody nauczyciel p. M. S., który formalnie oświadczył się o rękę ukochanej... sejmikowi, a następnie opiekunce schroniska.

Oczywiście **oferta została przyjęta** i już nie było celu kształcić się nadal w zawodzie nauczyciel., lecz **zajęto się przygotowaniem do ślubu, który odbył się w tych dniach.**

Błogosławieństwa rodzicielskiego udzielili pannie młodej: **kierowniczka schroniska** — w zastępstwie matki oraz p. Z. Rzadkowski, **przewodniczący sejmiku** — w imieniu ojca, przyczem przy tej okazji wręczono pannie młodej **całą wyprawę, ofiarowaną przez sejmik.**

Wieczorem odbyło się skromne przyjęcie; wśród miłego nastroju w domu panny młodej — schroniska Niesułowickiem, które spełniło swe szczytne zadanie: **przyjęciem ongiś biednej sieroty i zaopatrzeniem na szczęśliwą dalszą przyszłość!**

Zabawa trwała do późnej nocy, a przybrała charakter tak miły i wesoły, że jak wspomina dziennik, **jeden z biesiadników po 40 kilku latach pierwszy raz zatańczył!!**

Dzieją się jeszcze dobre bajki na jawie na prowincji...

Co słychać na wsi?

Tajemnicze zniknięcie dziecka.

Łódź, 22 stycznia.

We wsi Kalinek, pow. łódzkiego, od wielu już lat mieszkała rodzina Jaszczyków. Jaszczyk, gospodarz na 18 morgach ziemi, czując zbliżający się kres życia, rozparcelował swą ziemię w ten sposób, iż starszy syn Walenty otrzymał 9 mórg, siostra Jadwiga zaś nie otrzymała nic w spadku, co było powodem wzrastającej nienawiści między rodzeństwem.

Rodzice, wiedząc, jaka nienawiść panuje między dziećmi, oddali lewe skrzydło domu Walentemu, prawy pokój zajęła Jadwiga, a Jaszczyk ze swą niewidomą już żoną zamieszkali w kuchni.

Jadwiga Jaszczyk powiła w 22 roku nieślubne dziecko, uśmierciła je i dostała się za tę zbrodnię do więzienia na 9 miesięcy.

W dniu 18 marca 1923 roku Jadwiga **powiła drugie dziecko nieślubne i bojąc się rozgłosu, poleciła bratu pozbyć się noworodka.** Walenty wziął dziecko, **zaniósł je za wioskę i porzucił je na pastwisku, zalanem zupełnie wodą z roztopionych śniegów.**

Rodzeństwo Jaszczyk postawione zostało w stan oskarżenia z art. 453, przewidującego morderstwo. Jadwiga Jaszczyk na rozprawie w łódzkim sądzie okręgowym do winy nie przyznała się, nie przecząc jednakowoż, iż dziecko powiła, nie może jednak wytłomaczyć, co się z niem stało, — brat jej wogóle przeczy całemu oskarżeniu.

Na zasadzie zeznań świadków sąd ustalił, iż dziecko Jadwiga powiła, jednak nie stwierdzono, gdzie się podziało w chwili wyniesienia go z domu.

Sąd **podsądnych z braku dowodów winy uniewinnił.**

Ze świata zbrodni.

Mgła sprzymierzeńcem złodziei londyńskich

Mgła, która ostatnimi czasy okrywa **Londyn** dalekó dokuczliwiej, niż po inne lata, o tej samej porze, stała się wielce pożądanym **sprzymierzeńcem tamtejszych złodziei,** którzy, korzystając z niej, kradną w dzień, lub wieczorem, nie czekając cieniów późnej nocy.

Między innymi, słynna banda tamtejszych **złodziei-akrobatów,** wdrapujących się do mieszkań, na piętrach położonych, po gzymsach i rynnach, **wykorzystała mgłę londyńską** dla dokonania **nowej sensacyjnej kradzieży w mieszkaniu pierwszego sekretarza poselstwa szwajcarskiego, p. von Burga.**

Gdy kilka dni temu sekretarz siedział z rodziną przy wieczerzy o godz. 8 w pokoju jadalnym na pierwszem piętrze,

złodziej wdrapał się po rynnie fasady frontowej na drugie piętro do pokoju sypialnego, należącego do mieszkania sekretarza i zrabował tam kosztowności za 100.000 franków szwajcarskich.

Zauważyć przytem należy, iż mieszkanie p. von Burga znajduje się w kamienicy, stojącej przy „Montagn Square" w dzielnicy bardzo ruchliwej i że fasada jej oświetlona jest latarnią uliczną z światłem elektrycznem, stojącą obok.

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

NIEBOSZCZYK ZAKŁADNIKIEM ZA ZALEGŁE HONORARJUM.

„Głos Zagłębia" opisuje nieprawdopodobnie wprost brzmiący fakt, jaki wydarzył się w Zawierciu. Czytamy tam:

Kilka tygodni temu do szpitala Kasy chorych przy fabryce Huldczyńskiego w Zawierciu **przywieziono na operację chorego Szymę Rozencwajga** z Pilicy. Operacji chorego dokonał chirurg dr B., z Zawiercia, **lecz chory w czasie operacji umarł.**

Do dra B. zgłosiła się rodzina zmarłego o wydanie zwłok, lecz dr B. oświadczył, **że dopóki nie otrzyma honorarjum za operację, trupa nie wyda (!!).**

Uboga rodzina zmarłego nie mogła zaraz uiścić należności, prosiła więc o prolongatę. Dr B. trupa jednak nie wydał, aż dopiero **po 4 czy 5 dniach gmina żydowska urządziła składkę i tym sposobem wykupiła zwłoki.**

Podobno dr B. groził, że jeśli nie otrzyma należności, to pokraje trupa i wyśle do Warszawy.

Humor z życia zwierząt.

LEW, KTÓRY DOBROWOLNIE WRÓCIŁ DO KLATKI.

Miasto **Oran,** w Algierze, było ubiegłego tygodnia widownią wypadku, który mógł mieć tragiczne następstwa, lecz zakończył się raczej w sposób komiczny.

Oto w cyrku, jaki tam przybył, odprowadzano z areny klatkę ze lwami, z którymi produkował się pogromca na popołudniowem przedstawieniu. W jakiś niezbadany sposób **udało się jednemu z lwów opuścić klatkę.** Obszedł on zwolna arenę, a następnie w lekkich podskokach skierował się na ulicę...

Tumult, jaki powstał wśród publiczności, opuszczającej właśnie cyrk po przedstawieniu, łatwo sobie wyobrazić. Wszystko uciekało w popłochu największym, a zawezwana policja zaczęła gonić zbiega z bronią w ręku.

Sadząc coraz większe susy, znikł niebawem „król pustyni" z przed oczu ścigającej go służby cyrkowej i policji, a po jakimś czasie **zjawił się w... cyrku i sam wszedł do klatki.**

W czasie swej wycieczki lew, będący widocznie nie głodny i dobrym humorze, przewrócił tylko dziecko, które stało mu na drodze, lecz nikogo nie uszkodził.

GIEŁDA.

Kraków 23 stycznia.

Na giełdzie efektów sytuacja poprawiła się. W dalszym ciągu papiery cukrowe silne, jak również niektóre papiery matalurgiczne.

Ruch w walutach bardzo mały przy tendencji zniżkowej. Na pogiełdziu zupełne zaniedbanie.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.33—0.34
Żegluga Polska	0.10
Zieleniewski	9.20—9.30
H. Cegielski Poznań	0.69
Trzebinia żelazo	0.68—0.69
Parowozy	0.40
Górka	14.00—14.10
Tepege	3.10
Polska Nafta	0.66—0.67
Pokucie	0.28
Strug	0.75—0.80
S. W. Niemojewski	0.47
Elektrownia Siersza	0.22
Ćmielów	0.62
Krakus	0.77
Chodorów	4.45—4.55
Chybie	5.50

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno 13.50, (a 25) 12.25.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Nowy Jork 5.18 i pół wypł; Londyn 25.05—25.60; Praga 15.63.

Czar żywego słowa.

Tajemnice wielkich mówców

z Bożej łaski lub przygotowania.

Angielski mąż stanu, **Austen Chamberlain**, zamieścił w londyńskim „Empire Review" artykuł na temat: **„Jak wielcy mówcy przygotowują się do wygłaszania przemówień?"** Pan Chamberlain **korzysta tu z obserwacji**, dokonanych wśród swego otoczenia, **ani słowem jednak nie wspomina o sobie i swojej własnej tajemnicy przygotowywania się do wystąpień publicznych.** Mówi natomiast o wielkich mówcach i mężach stanu. Wspomina np. o Gladstonie, którego sekretarzem osobistym był Hamilton. Niejednokrotnie widział on swego szefa **tuż przed wygłoszeniem wielkiej mowy o polityce zagranicznej** i on to właśnie stwierdza, że **Gladstone**

nie sporządzał sobie nigdy pisemnego konceptu swej mowy.

Leżał on tylko na sofie i zagłębiał się myślą w przedmiot, o którym miał mówić. Był to zatem wyimaginowany koncept mowy. A jak jego sekretarz zaznacza, **biada było temu, ktoby mu w takim momencie przeszkodził.**

Do wielkich mówców należał także **ojciec Chamberlaina**, a o jego **przygotowaniach do wygłaszania przemówień** wyraziła swą opinję **służąca u niego pokojówka:** „Nie idzie o to — powiedziała — **co on mówi, ale jak on wygląda wówczas, gdy mówi".** Dlatego też nigdy **nie zakłócała ona spokoju swemu chlebodawcy, gdy przygotowywał się do wystąpienia parlamentarnego.**

Zarówno lord **Salisbury**, jak i **Bonar Law**

korzystali przy swych przemówieniach z bardzo nielicznych notatek.

Jeden z wybitnych mowców parlamentarnych w następujący sposób wyjaśnia **tajemnicę swoich sukcesów oratorskich:**

— Mam **bardzo mądrego sekretarza.** Zamykam go w jednym pokoju, a sam zamykam się w drugim i **każdy z nas pisze na swój sposób mowę.** Potem porównujemy obie mowy i **wybieram z obu prac tę, która jest lepsza.**

Wobec tego **niewiadomo, czy poszczególne olśniewające zwroty owego mówcy są jego własnością, czy też własnością jego sekretarza.** Tajemnicy tej pan Chamberlain nie wyjaśnia.

O **Balfourze** Chamberlain mówi:

„Nie trzyma się on niewolniczo swoich notatek i nigdy nie krępuje się niemi w swoich przemówieniach, ale notatki jednak zawsze robi".

Chamberlain wspomina również w swym artykule o wskazówce, jaką otrzymał od swego ojca: **„Nie zadawaj sobie tyle trudu z opracowaniem przemówień, jak ja to czyniłem.** Nie chcę przez to powiedzieć, że mowy twoje nie będą przez to lepsze, ale teraz, gdy tak się wiele mówi, **niewiele zwraca się uwagi na to, co się mówi"...**

Z galerji szantażystów i pomysłowych oszustów.

Jak giełdowi rycerze przemysłu wprzęgli w rydwan spekulacji

wybitnych polityków, dygnitarzy policyjnych i innych wysokich urzędników.

W sprawie nadużyć finansowych braci Barmatów stwierdzono od samego początku, że w tym skandalu finansowym są **skompromitowani także i rozmaici politycy niemieccy.** Kompromitacja polegała na tem, **że ci politycy niemieccy dopomagali swoimi wpływami braciom Barmatom do otrzymywania wielkich kredytów w Pruskim Banku Państwowym.**

Przedewszystkiem są **skompromitowani dwaj posłowie parlamentarni**, należący do centrum katolickiego, a mianowicie minister Poczt Rzeszy i poseł do parlamentu **Hoefle** i poseł **Lange.** Obydwaj ci posłowie w przeszły piątek złożyli mandaty.

Poseł Hoefle, jako minister Poczt Rzeszy, udzielał braciom Barmatom miljonowych kredytów bez odpowiedniego pokrycia. W przeszłym roku ten kredyt doszedł do wysokości **45 miljonów marek złotych.** Równocześnie są podnoszone i zarzuty przeciwko byłym kanclerzom Wirthowi i Feurenbachowi, również członkom centrum katolickiego. Zdaje się przecież, że te zarzuty są nieusprawiedliwione. Poseł i były kanclerz Wirth wystąpił z całą stanowczością przeciwko zarzutom, które podniesiono przeciwko niemu.

Jest rzeczą znamienną, że obecna prasa radykalna przytacza informacje o skompromitowaniu posłów centrowych, podczas gdy poprzednio pisano, że protektorami braci Barmatów są posłowie socjalistyczni.

Obecnie **o udziale socjalistów w skandalu braci Barmatów prasa lewicowa niemiecka milczy uporczywie.**

Ale faktem jest dzisiaj już absolutnie stwierdzonym, że w październiku 1919 roku **konsulat generalny niemiecki w Amsterdamie odmówił braciom Barmatom prawa przyjazdu do Niemiec.** Mimo to Juljusz Barmat otrzymał prawo przyjazdu do Niemiec **na specjalne życzenie prezydenta Rzeszy niemieckiej, p. Eberta.** Odpowiednie sprawozdanie generalnego konsula niemieckiego w Holandji nazywa Barmata **„oszustwem pierwszej klasy".**

Dziwne światło rzuca na prezydenta Rzeszy niemieckiej fakt, że **ofiarował swoją fotografję Barmatowi z napisem „Mojemu przyjacielowi Barmatowi".**

Skompromitowani są także prezydent policji berlińskiej, Richter i jego sekretarz, Stöcker, członek i poprzednio funkcjonarjusz socjalistyczny. **Policja berlińska robiła Barmatom wyjątkowe ulgi przy osiedleniu w Berlinie.**

Małżeńskie dole i niedole.

NIC.

— Podobno rozwodzisz się z mężem? Wyobrażam sobie, moja kochana, ile to cię musi kosztować!!

— Nic a nic, bo wszystkie koszty mąż mój wziął na siebie.

Odpowiedzialny redaktor **Dr Władysław Świrski.** Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem **J. Borkowicza.**